

Dist.

człowiek, interesujący się polityką winien działać, nie zaś krytykować tylko czyny drugich. Człowiek, który przy kominku czyta gazetę wieczorną i oświadcza, iż polityka i politycy diabła warcą — taki człowiek nigdy nie potrafi nas ratować. Zadanie to przypada temu, kto rzuca się w wir walk wybończych i meetingów politycznych, tymu, kto dzielnie bierze na siebie część walki i część trudu.

Nas ratowali Te dwa słowa tak proste a wielkie znamienną szlachetność poglądów autora. Polityka w oczach jego nie jest polem dla kariery osobistej, lecz dziełem dla dobra publicznego. Przyjemna to rzecz, lecz niebezpieczna zarazem, obcować z ludźmi o wysokiej kulturze umysłowej, opromienionej szlachetnym ideałem, lecz — bezpodstępnych, otaczających się „wieżą z kości słoniowej”, przez którą nie dochodzą ich echa agitacji ludzkiej.

Kto porzuca dzieło poprawy politycznej, dlatego, iż jest mu ono nieprzyjemne, lub naraża go na stosunki nieprzyjemne, nie wart jest chleba, którym się żywi.

W końcu prezydent Roosevelt kreśli ideał polityka w swoim pojęciu.

Człowiek, który pragnie spełnić prawdziwe dzieło społeczne, musi być przekonany o użyteczności cnót męskich, a przede wszystkim odwagi moralnej i fizycznej. Musi być bezinteresowny, szczerze pragnący pomyślności swej ojczyzny i zdolny przejąć się do głębi i stałe podniosłym ideałem. Każdy obywatel winien w życiu prywatnym jak i politycznym unikać sprzeczek, lecz ma być zdolnym do obrony swych praw. Niechaj wie o tem, że choć jest okazem człowieka bardziej pogardy godnym, niżeli blagier i tyran. Człowiek niezdolny do odczuwania sprawiedliwego gniewu i oburzenia na widok złego czynu i domagania się sprawiedliwości przeciw złoczyncy, jest nieużytecznym dla swej ojczyzny. Człowiek pozbawiony odwagi fizycznej lub moralnej, jest nieużytecznym wszędzie...

Widzimy więc, iż ideał amerykański, sformułowany przez najświeższego z Amerykanów współczesnych, nie odróżnia się prawie od ideału, który humanizm greckorzymski przedstawił niegdyś obywatelom świata starożytnego. Bronić przeciw wszelkim napadom poświęconą ziemię swych przodków, być zdolnym do wszelkich usług publicznych, przygotować młodzież do spełniania wszystkich obowiązków wobec państwa, uzbroić każdego obywatela ojczyzny w owe cnoty, które razem składają się na harmoniję odwagi cywilnej i odwagi wojkowej — oto zasady, pod które podpisałby się Tycydides lub Tyrtusz.

Jalu.

Mandoliny wkrąg przychyły,
Chryzantemom wienią kwiaty;
Inter armis silent Musae —
Pod Czemulpo grzmiały armaty...

Hen, po morzu dym się ściele,
Płomieniami w szmaty rwany,
I z pod dymów owych morze
Toczy na brzeg krwawe piany.

Potrwożone i milczące,
W domkach z trzciną ładajakiej,
Bladziutkie siedzą gajejsze
W Kumamoto, w Nagasaki.

W Szukisimie, w Hieroszymie,
W Kobe, w Tokio, w Jokohamie
Duch urasta w kawalerze,
A omdlewa serce w damie...

Jalu! Jalu!... Bądź przeklęta
Rzeko tęsknot, leż i żalu —
Drżą usteczka giejz i szepcą
W dal, w noc głuchą: „Jalu... Jalu!”
Czesław (Kraj).

Nietylko „błędnych giejz usteczka” — szepcą żałośno „Jalu, Jalu!”... Na obydwóch półkuliach mówią o Jalu, oczy całego świata zwrócone na tę nieznaną prawie dotąd rzekę, która stanowi granicę pomiędzy Koreą a Mandżurią.

Jalu to Rubikon, nad którym stoją na przeciwko siebie nietylko dwie armie, ale dwie rasy ludzkie, dwa światy odrębne.

Warto poznać się bliżej z tą głośną działy rzeką.

Jalu-tsiang — to chińska nazwa rzeki; po koreańsku brzmi ona Amnok-han.

Jalu bierze początek z jeziora, znajdującego się w kraterze wygasłego wulkanu, na górze Pek-tusan, a wpada do zatoki koreańskiej.

Jezioro, z którego, prócz Jalu, biorą także początek rzeki Sungari i Tuman-han, leży na wysokości 6.700 stóp nad poziomem morza, pomiędzy prostopadłymi ścianami krateru, a zajmuje na długość około 2 wiorst. Posiada nadzwyczaj czystą i przeźroczystą wodę, oraz tę osobliwość, że niema w niem żadnych ryb i wogóle najmniejszych śladów życia organicznego.

Z początku Jalu płynie małym strumieniem poprzez lesne wąwozy górskie; pod miastem Tschosai dochodzi już do 1/2 wiorst szerokości i staje się spławną dla tratw z drzewem, w które obfitują jej brzozy.

W pobliżu miasta Chun-cho-kou łączy się z dopływem Chufi-tsang i stąd mogą już po niej chodzić nawet dżonki chińskie.

Nieco dalej rozszerza się już do 1 1/2 wiorst i tu znajdują się miejscowości, budzące w nas terazniejszych wypadków zaciekać, jak Jonampo, Yczju, Tatunkou, Ańdun-sjan i inne.

Cała długość rzeki wynosi 480 wiorst. Rzeka przed samem ujściem dzieli się na kilka odnog, tworząc deltę o bardzo płytkiej wodzie, tak, że okręty morskie nie mogą się zbliżyć więcej, jak o 10 wiorst od wybrzeża.

gęste, przypominające tajgę syberyjską; na eksploatację tych lasów rosyjskie towarzystwo górnicze otrzymało koncesję, których obecnie rząd koreański, pod wpływem Japonii uznać nie chce.

A eksploatacja lasów nad Jalu, to interes wspaniały, lasy bowiem składają się z olbrzymich cedrów koreańskich, jodeł, sosen, klonów, dębów i jasionów.

Od administracji.

Powieść Kazimierza Glińskiego „Boruta” w wydaniu fejtetonowem jest do nabycia w naszej Administracji po cenie 80 h.

KRONIKA.

Djarżus lwowski.

Środa, 23 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie 5 wieczorem, dr. J. Łukasiewicz: „O filozofii Kanta, część II”. — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8), o godzinie 6 1/2 wieczorem, L. Polpawski i H. Ottawa: „Ludwik van Beethoven”, część III. — Muzyka instrumentalna w w. XIX (wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu).

Teatr miejski: „Dzieci Wanuszyna”, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

W Tow. politechnicznym: Zwyczajne posiedzenie tygodniowe członków towarzystwa. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Czytelni katolickiej (Rynek 1. 30): Wykład dra Jana Blautha: „O kanałach i że gładzie w Galicji ze wstępem o światowej żegludze”. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W tow. liter. „Życie” (ul. Zimorowicza 16): Zebranie „Kółka naukowego”. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Kalendarz. Środa (23): Wiktora męcz. — Zdzisława. — (10): Kondrata m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 5, zachód o godzinie 6 minut 9.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciężota: + 1° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Naczelnik dyrektora galic. poczt i telegrafów Jan Lubicz Seferowicz, powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

Sędziwy poeta p. Karol Brzozowski, ciężko zachorował.

W stanie zdrowia hr. Zofii z Fredrów Szeptyckiej, matki metropolity, nastąpiło pogorszenie.

Z Kola literacko-artystycznego. Wydział „Kola” zawiadomił swoich członków i statych gości, że dalszy ciąg odczytów rozpocznie się dopiero po świętach Wielkanocnych.

Biskup bez kapituły. W Gazecie Lwowskiej czytamy: „Wobec wiadomości, które się pojawiły w niektórych dziennikach, jakoby członkowie kapituły gr. kat. w Stanisławowie wnieśli na ręce metropolity protest przeciw desygnowaniu ks. rektora Chomyszyna na godność biskupia, a na wypadek jego nominacji zgłosili rezygnację ze swoich posad, możemy stwierdzić, że te pogłoski, jak też i w związku z nimi utrzymywane wieści o jakiejś interwencji ks. mitrata Bieleckiego w tej sprawie, — są zupełnie fałszywe”.

Konsekracja nowo mianowanego biskupa ks. Chomyszyna, odbędzie się prawdopodobnie z końcem maja, mianowicie podczas Zielonych świąt obrz. gr. kat. Ks. Chomyszyn pragnie pozostać na stanowisku rektora seminarium duchownego aż do końca letniego półroczia uniwersyteckiego.

Gr. kat. biskup przemyski ks. Czechowicz złożył osobiste gratulacje ks. Chomiszynowi. Onegdaj wieczorem składał mu gratulacje ks. metropolita Szeptycki.

Jubileusz 50-letniej pracy w zawodzie lekarskim obchodził w tych dniach dr. Józef Zduń, zamieszkały w Skawie, w powiecie myślenickim.

Zamach na ks. Pakiż. Sprawa zamachu morderczego na ks. kanonika Pakiż u św. Jura weszła w inno stadium. Na podstawie dochodzeń policyjnych, aresztowano onegdaj w tajemnicy medyka Sochackiego. Komisarz dr. Chmielarski przesłuchał go, poczem odstawił go do aresztów policyjnych, a wczoraj rano do aresztów sądu karnego przy ulicy Batorego.

Sochacki przyznał się, że arsenu do szklanek sam nasywał, twierdzi jednak, że nie miał zamiaru pozbawienia ks. Pakiży życia, lecz uczynił to z „zartów”? W mieszkaniu Sochackiego przeprowadziła policja bardzo ścisłą rewizję, podczas której znaleziono mnóstwo słoików i szklanek z truciznami i chemicznymi mieszaninami, jakoteż naboje manlicherowskie, rozmaite instrumenty, przyrządy, naczynia aptekarskie itp. Dalsze śledztwo w toku, ale i w tajemnicy.

Postać smutnego bohatera „żartu” nie przedstawia się bardzo dodatnio. S. Sochacki, urodzony we wsi Łanach w powiecie bobreckim, ukończywszy z trudem gimnazjalne studja, jako prywatista zapisał się na wydział medyczny. Tu zauważano w laboratoriach, że Sochacki oddaje się niezwykle pilnie studjom nad truciznami, do których posiadania dążył nawet *per fas et nefas*. Znany jest bowiem wypadek, jaki miał miejsce przed rokiem. Sochacki, przedstawiając się jako pierwszy asystent prof. Beyka, którym nb. nie był, starał się wydstać w jednej z tuzszych aptek najślinniejszą truciznę „Curara” zwaną. W sprawie powyższej wdrożyła policja śledztwo, a w mieszkaniu jego przeprowadzono rewizję. Data ona obfity wynik, ponieważ zabrano bogaty zbiór trucizn i chemicznych. Wypadek ten zakończyło udzielenie Sochackiemu nagany przez władzę uniwersyteckie, a nadto poddano go pod ścisły dozor. Nie przeszkodziło to jednak Sochackiemu w jego staraniach o dostanie trucizn. Podpisywał bowiem swych przełożonych na stałozowanych receptach, a na podstawie owych podpisów wydawano mu w aptekach tak upragnione trucizny.

Krótko mówiąc, przeprowadzone śledztwo rzuciło na Sochackiego światło niezbyt pochlebne. Zebrano bowiem szereg zarzutów z procedurą karną.

W dniu znalezienia przez Soch. tej tru-

cizny 15 bm., wszedł on wraz z siostrzenicą ks. Pakiż, p. Anną Majochową, do mieszkania i w chwili, gdy p. M. udała się do dalszych pokoi, on poszedł do kuchni i wysypał do szklanek truciznę. Stało się to 15 bm. wieczorem.

Przedtem pił z jednej z tych szklanek wodę jakiś służący i nic podejrzanego nie zauważył. Po chwili Sochacki wyszedł z kuchni i oświadczył, że boli go żołądek. Pani M. chcąc mu co pomódz, dała mu jeden kieliszek wódki słabej, później drugi silniejszej, ale nic nie pomagało. Wtedy p. M. zaproponowała mu herbatę.

Sochacki zgodził się na to, udał się do kuchni, aby się napić wody. Wziąwszy jedną szklankę do ręki — zaczął ją obracać i przyglądać się czemuś. W tem nadeszła p. M., a wzięwszy drugą szklankę, chciała sobie nalać wody. Sochacki jednak chwyciłszy ją gwałtownie za rękę — krzyknął, że to arsenik i że on się otrut.

Kazał więc p. M. zawołać jakiego chłopaka, któryby przyniósł z apteki odtutki. W chwili, gdy pani M. udała się do drugiego pokoju po papier na receptę, którego zażądał Sochacki — on otworzył znanym sobie sposobem kredens i wysypał arsenik do masła.

— Kawalerska jazda. Dnia 17 bm. o godzinie kwadrans na 2 popołudniu na placu Halickim, naprzeciw Banku hipotecznego najechał woźnica Ludwika Tyńskiego, rzeźnika z Łyczakowa, na archiwariusza książąt Sanguszków ze Sławuty, p. Gorcza; padł on na bruk i pokaleczył sobie silnie głowę o szyny tramwajowe. Woźnica zaczął jeszcze lepiej konie i odjechał. Policjanta w pobliżu nie było.

Znajomy p. Gorcza sprowadził aż z ulicy Piekarskiej policjanta nr. 66, który spisał na miejscu fakt, lecz raportu swej władzy nie przedłożył, wskutek czego nawet nieostrożny woźnica nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

Kradzieże. Ubiegłej nocy dostał się niewydzielony amator cudzych rzeczy na strych p. Rebczyńskiej, zamieszkałej przy ulicy św. Zofii 1. 8 a) i skradł kilka sukien i bieliznę wartości około 200 kor.

Z szafki wystawowej Antoniego Żerzanka, szewca przy ulicy Zimorowicza, skradziono kilka par bucików damskich „chevraux”.

Przejechanie. Wczoraj wieczorem przejechał w ulicy Żółkiewskiej prywatny powóz Anny Maciszewskiej, zarobnicę. Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzywszy nogę Maciszewskiej i odwiezł ją do szpitala powszechnego.

Baron Hammerstein, dawniejszy redaktor „Kreuzzeitung” i poseł konserwatywny, umarł w Charlottenburgu mając lat 66. Zmarły pozostawił sobie przed kilku laty smutną sławę głośnym procesem, w którym udowodniono mu liczne sprzeniewierzenia i oszustwa, za co odpuścił następnie kilka lat w cuchthauzie.

Prusy zandarem rosyjskim. Górnośląski Tagedblatt pod datą 19 marca przynosi następującą wiadomość. „Bytom 17 marca. Zbiegowisko wywołał rosyjski dezertier, który we środę wieczorem został tu schwytany i przez dwóch żołnierzy z najeźonymi bagnietami transportowany na kolej. W Mysłowicach czekała na niego rosyjska straż pograniczna. Zapewne był w strachu przed Japonczykami i chciał się od wysłania na daleki Wschód ratować ucieczką na Zachód. Jakim będzie jego los w Rosji? Zapewne kula lub noże — strzyczek”.

Obrazek germańskiej kultury. Saskie dzienniki ogłosiły bardzo ciekawy przyczynek do dziejów kultury w Niemczech. Rzecz działa się w miasteczku Brand pod Freibergiem. Jeden z tamtejszych obywateli, którego syn wraz z kilkoma innymi uczniami zbroił coś w szkole, otrzymał od rady miejskiej następujące wezwanie na piśmie: „Brand, 25 lutego 1904 r. Wzywamy pana do zapłacenia w kasie miejskiej trzech marek, jako honorarium dla lekarza, który zbadał syna pańskiego, Karola, przed wymiarem mu kary cielesnej i uczestniczył przy samej egzekucji. Jeżeli pan w przeciągu 8 dni nie zapłacił sumy powyższej, nastąpi przymusowe ściąganie z pana trzech marek przez komornika”. (Podpis radcy miejskiego).

Co? Czy nie piękny dokument? Syn otrzymuje baty, a ojciec ma w dodatku do tych batów 3 marki dopłacić, bo w Saksonii biją wprawdzie mocno, ale ściśle według metody naukowej.

Krótkość pruskiej pamięci. Na cmentarzu w Friedrichshain, dokąd każdego roku 18 marca pielgrzymują Berlińczycy dla uczczenia poległych podczas walk barykadowych w roku 1848, było tym razem daleko mniej zwiedzających niż w latach poprzednich. Wprawdzie groby były uwiecznione świeżymi wieńcami, po części zakończonymi olbrzymimi czerwonymi wieściami, lecz liczba korporacji, niosących wieniec, zmniejszyła się znacznie. Tak to zacieśniają się wszystkie wrażenia w pamięci ludzkiej.

Święte miasto Kioto zawiera 2.000 świątyń, a między niemi jedną, poświęconą 33.333 bożkom, każdy posąg trzyma na ręku dwa lub trzy inne, ta piramida wznosi się do samego stropu. Wiele zwierząt uważanych jest za święte; w tym przybytku znajduje się trzysta lisów, tyłuż wów i kilkadziesiąt psów. Według rozpowszechnionego przesądu, który w noc kłószycową dostrzegł psa, bębniącego łapami po swym brzuchu, ten umrze niebawem; ale zdaje się, że nikt jeszcze takiego widoku nie oglądał.

Pogrzeb cesarzowej w Korei. Zmarła w styczniu rb. koreańska cesarzową wdowę, pochowano dopiero dnia 14 bm. Jak donosi z Seulu biuro Reutersa, katafalk urządzono przy zachodniej bramie miasta, gdzie już wczesnym rankiem zgromadziło się ciało dyplomatyczne. Cesarz przybył o godzinie 6 zrana, w namiocie odprawił modły, poczem pochód pogrzebowy wyruszył do grobu, odległego o 6 mil angielskich od miasta. Pochód odznaczał się wspaniałą barwnością. Na czele szło wojsko, za niem kroczyli ludzie, niosący latarnie, a dalej wót-czyli w fantastycznych strojach z chorągiewkami i ogromnymi koźmi z papieru. Dwie trumny, wspaniale przystrojone, niosło 100 ludzi. Pierwsza trumna była pusta i przeznaczona dla „wielkiego szatana”, w drugiej spoczywały zwłoki cesarzowej.

Z kraju.

Sniatyn. (Misja). Od onegdaj odbywa się w Żaluzcu nad Czeremoszem misja polska dla tamtejszych łacinników przez OO. Jezuitów z Kołomyi. Bardzo to było na czasie aby nasi również strawę duchową dostali, tem bardziej, że właśnie misję OO. Bazylianów tam ukończono.

(Sokół). Sokół tutejszy zaczyna się znowu po dłuższym zastoju ruszać i tak: w Czarną niedzielę odegrano 2 komedijki, które wprost znakomicie wypadły, a szczerze uznanie i wdzięczność należy się bezwzględnie pp. adiunktom sądowym Voglowi i Zajackowskiemu, którzy w tak trudnych warunkach potrafili wyszkolić amatorów; prawda, że doborowych amatorów zebrali.

(Hajdamaka). Hajdamaka Zinkiewicz, jak było do przewidzenia, zaraz na drugi dzień wypuszczono na wolną stopę, aby mógł dalej bezkarnie ślać nienawiść.

Lwów. Rendez-vous przejeżdżnych. Bez przerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn win i herbat. Musiatowicz i Janik, naprzeciw hotelu Imperial.

* Z Tow. politechnicznego we Lwowie. Zwyczajne zgromadzenie tygodniowe członków odbędzie się w lokalu Tow. we środę dnia 23 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem.

* W Czytelni katolickiej (Rynek 1. 30, II. piętro) odbędzie się dziś we środę dnia 23 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem interesujący wykład dra Jana Blautha p. t.: „O kanałach i żegludze w Galicji ze wstępem o światowej żegludze”.

Posiedzenie sekcji odcytowej Kola im. Tad. Kościuszki T. S. L. odbędzie się we czwartek dnia 24 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Kola (ul. Zimorowicza 1. 16) Na porządku dziennym: Wznowienie wykładu akad. Zagórskiego: „O czasach Kościuszkowskich”.

* W lokalu „Życia” Stowarzyszenia polskiej młodzieży akad. ulicy Zimorowicza 1. 16 odbędzie się dziś we środę dnia 23 marca b. r. o godzinie pół do 8 wieczorem III. zebranie „Kółka naukowego”. Na porządku dziennym: Odczyt dra E. Piaseckiego: „Sporty jako czynnik społeczny”. (Na podstawie własnych spostrzeżeń poczynionych w Anglii).

* Zwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia funk. autonomicznych w Galicji odbędzie się we Lwowie w piątek dnia 25 marca b. r. w sali izby rekodzielniczej (ratusz II. piętro) o godzinie 3 popołudniu.

* XI. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa filologicznego odbędzie się we Lwowie w sobotę dnia 26 marca b. r. o godzinie 4 popołudniu w głównym gmachu uniw. (w sali wykładowej instytutu archeologicznego II. p.).

* Rodzina w Sokalu odbędzie doroczne walne zgromadzenie w piątek dnia 25 b. m. o godz. 5 popołudniu w sali posiedzeń rady miejskiej.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 12 „Bluszczu”.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w 6 ródz (popularne przedstawienie, po cenach zdionych) „Dzieci Wanuszyna”, sztuka w 4 aktach z rosyjskiego S. Najdinowa.

Jutro we czwartek „Hamlet”, opera w 5 aktach Ambrożego Thomasa (kompozytora opery „Mignon”) z p. Zawilowskim w tytułowej partii. Drugi gościnny występ Wandy Stajewskiej w partii Ofelji.

W piątek popołudniu o godzinie 3 1/2 (po cenach dramatu) „Figle wiosenne”, operetka w 3 aktach Józefa Straussa. — Wieczorem o godzinie 7 „Eros i Psyche”, fantazja dramatyczna w 7 rozdziałach przez J. Żuławskiego, muzyka J. Galla.

W sobotę (wznowienie) „Mała Schwarzenkopf”, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, przez Gabrielę Zapolską.

Z galicyjskiego Tow. muzycznego. Próba przedkoncertowa z oratorjum J. S. Bacha „Matthäus Passion”, odbędzie się w środę, 23 bm., o godzinie 6 wieczorem, w sali Filharmonji, o czem bliższych czynny udział w wykonaniu tego oratorjum, zawiadamia się.

„Rozkrzewianie wiary św.” Pod powyższym tytułem wyszedł w Krakowie (ul. Kopernika 1. 26) zeszyt na marzec i kwiecień, poświęcony sprawozdaniom misyj ze wszystkich części świata. Polski zeszyt „Rozkrzewiania” różni się od innych wydawnictw tómaczonych z francuskich „Le Mission Catholiques”, że zawiera prace przeważnie oryginalne. Zeszyt obejmuje 80 stronic drobnego druku, zdołba go ilustracje. Sama okładka ilustrowana, przedstawia się bardzo pięknie.

„Szkoły”, organu Towarzystwa pedagogicznego, wyszedł nr. 12 z dnia 19 marca i zawiera: O wychowaniu (dokończenie); Badanie umysłu dziecięcego; Alarmowanie w szkołach; Dziennik urzędowy rady szkolnej krajowej; Sprawy Towarzystwa pedagogicznego; Piśmiennictwo; Wiadomości potoczne i rozmaitości.

OPERA.

Na zakończenie tegorocznego sezonu obdarzyła nas dyrekcja teatru nowością, wczoraj bowiem wystawiono nieznana dotąd we Lwowie operę Ambrożego Thomasa „Hamlet”, osnutą na tle znanej tragedji Szekspirowskiej. Nazwisko autora, jednego z najwybitniejszych kompozytorów francuskich, twórcy wielu wspaniałych dzieł, a między niemi opery stałe utrzymującej się na repertoarze wszystkich większych scen „Mignon”, zapewniło poniekąd publiczność nieobeznaną z „Hamletem”, że zawartość tej noweli dla naszego świata muzycznego partytury musi, co najmniej, być wysoce zajmująca, a oczekiwania te nie zawiodły bynajmniej licznie zebranych wczoraj w amfiteatrze słuchaczy.

Kompozycja — jako taka — nie utrzymuje się na wysokim poziomie owego „chef d'oeuvre” Thomasowskiego „Mignon” pod względem polotu, siły dramatycznej i piękności inwencji, lecz — bądź co bądź — przedstawia się jako dzieło bezspornie genialne, obfite w piękne, głębokie myśli, ubrane w szatki formy melodyjnej i przystępnej, a w całości, jako dorobek kompozytorski nie przynoszący ujemny ślennemu nazwisku Ambrożego Thomasa. Widoczne jest, że myślarz starała się dotrzymać kroku dramatycznemu nastrojowi Szekspira, wzniesić się na owe wy-

żyny i podkreślić za pomocą tonów umiędzienie dobranych całą grozę tych konfliktów na królewskim dworze w Elsinorze.

Starania te nie zawsze świetnym były uwieńczone rezultatem. W pierwszej linji libretto pp. Carré i Barbier, aczkolwiek mistrzów w swym zawodzie, tym razem nie dopisało, wyjmując z dzieła Szekspirowskiego niektóre ustępy, absolutnie nie nadające się do ilustracji muzycznej, jak np. słynny monolog Hamleta „Być albo nie być”, momenty specjalnie obliczone na efekt deklamatorów u aktora, a nie u śpiewaka operowego, nie zmieniając częstokroć toku akcji tam, gdzie konieczną byłaby pewna zmiana — nie treści — lecz sytuacji, dla ułatwienia zadania kompozytorowi.

Reasumując wrażenia, nieraz odczuliśmy, że „Hamlet” Szekspira więcej stracił, niż zyskał na przeróbce operowej. Chwile porównujące, wprost imponujące potęgą napięcia dramatycznego, jak np. pierwsze ukazanie się ducha ojca Hamleta, monolog wyż wymieniony, scena Hamleta z matką, a nawet scena na pogrzebu Ofelji, niewątpliwie nie wypowiedziały ostatniego słowa, gdy chodzi o siłę dramatyczną, a wydawały nam się blade, nie spotęgowane, tylko raczej osłabione wskutek przeróbki operowej, chociaż nie można jej odmówić pod żadnym względem genialnego opracowania. Ramy sprawozdania nie pozwalają na obszerniejszą dyskusję, dlaczego muzyka Thomasa mimo całego artyzmu swej inwencji i formy technicznej, nie potrafiła dostroić się do potężnych słów tragedji Szekspira...

Wykonanie opery nie pozostawiało nic do życzenia, a pierwszorzędną partję znalazły na lwowskiej scenie świetnych przedstawicieli. Tytułową rolę odtworzył po mistrzowsku p. dr. Zawilowski, starając się w równej mierze o wyśmienite wykonanie swej partji pod względem wokalnym, jest niemiernie o stworzenie psychologicznie prawdziwej postaci Hamleta. Śpiew i wyborna gra sceniczna tego artysty złączyły się na całość porównującą, która w pierwszym rzędzie przyczyniła się do sukcesu Thomasowskiej opery na naszej scenie.

Niemniej wielki i zasłużony sukces odniosła występująca pierwszy raz w roli Ofelji, śpiewaczka polska, zaszczytnie znana za granicą, p. Wanda Stajewska. Artystka, obdarzona wielkim, szlachetnie brzmiącym głosem sopranowym, wyszkoloną do możliwych granic doskonałości, a nadzwyczajnie zdolnym do koloratury, wywiązała się świetnie z arcytrudnego zadania, jakie nakłada wprost popisowa rola Ofelji na swe wykonawczynie. Słowa rzetelnego uznania należą się doskonale w roli królowej, p. Gembarskiej, oraz panu Paszkowskiemu (król Klaudjusz). W mniejszych rolach występowali z powodzeniem panowie: Mossoczy, Manfred i Ochoński.

„Mise en scène” opery, piękne, stylowe dekoracje i kostiumy przyczyniły się również do ogólnego, bardzo dodatniego wrażenia. Przryke dla słuchaczy były tylko arcydługie antrakty, które całkiem niepotrzebnie przeciągnęły operę do godziny 11 w nocy. Sądzimy, że przysłówie „Bis dat, qui cito dat” przedewszystkiem zastosować można do teatru, nie należy więc wystawiać na próbę cierpliwości słuchaczy, a nie mogąc „obciąć” samej opery, należy skraćć ile możności przerastki, tem bardziej, że kwestja kostjumowa tym razem odpada, cały bowiem dwór królewski — z wyjątkiem Ofelji — latem czy zimą, w salonie lub w ogrodzie, nie zmieniał garderoby, tembardziej więc mógłby szybko i — a tempo — stawić się do apelu. Teatr był wysprzedany.

Fr. Neuhauser.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 23 marca.

(Dyskusja budżetowa).

Radni zebrani prawie w komplecie — galerje obśadzone nader słabo i dopiero pod koniec posiedzenia znajduje się na nich 30—50 młodych ludzi.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, prezydent dr. Małachowski uwiadomiał radę, że galic. Tow. muzyczne urządzi w piątek dnia 25 b. m. koncert w sali Filharmonji na dochód ubogich m. Lwowa.

Następnie r. Lilien referował niecierpiącą zwłoki sprawę wniesienia zażalenia nieważności do trybunału administracyjnego w sprawie niesłusznego wymierzenia podatku przez urząd wymiaru należytości. Pomimo, że podatkowa ta należytość jest śmiesznie małą, gdyż wynosi tylko 1 kor. i kilkadziesiąt halery, uchwałała rada w myśl wywodów referenta wnieść rekurs dla zasady, z czasem bowiem, na tej samej podstawie mógłby urząd wymiaru należytości i grubszą na miasto nałożyć opłatę.

Przyszła wreszcie kolej na dyskusję budżetową.

Generalny referent r. dr. Rutowski w dwugodzinne prawie przemówieniu zdał sprawę z czynności komisji o budżecie gminy na rok 1904. Wyluszczywszy nasamprzód teorię społeczno-ekonomicznej gospodarki, naprowadził czynnik, jakie z natury rzeczy wzrost cyfr budżetu powodują, poczem przeszedł do poszczególnych jego działów. Najwięcej wydaje Lwów na cele oświaty tj. 1.454.970 koron, co tem łatwiej może być zrozumiane, jeśli się zważy, że w szkołach miejskich pobiera naukę przeszło 16.000 dzieci. Niemniej poważną rubrykę stanowi koszt administracji miejskiej, przyczem zauważyć należy, że usiłowanie redukcwan liczby djarżuszy i zastępowanie ich urzędnikami pomocniczymi pomyślnie przynosi rezultaty. Dzięki temu ogólna suma plac djarżusów

statystycznych, że dzięki niedostatecznemu opatrzeniu ulic na punkcie bruku, kurz i błoto, tak we Lwowie powszechne, przyczyniają się niemało do pogorszenia stosunków zdrowotnych, co objawia się we wzrastającej chorobliwości i śmiertelności z chorób narządu oddechowego, gruźlicy i zapalenia płuc. Obecnie znajduje się Lwów w tem smutnym położeniu, że pod względem śmiertelności wskutek gruźlicy stoi na pierwszym miejscu wśród miast Austrii. Wobec tego komisja budżetowa podniosła na rok 1904 dotację na służbę zdrowia i zwalczanie chorób zakaźnych.

Z kolei poruszył referent sprawę teatru miejskiego, dotacji na zakupno dzieł sztuki i budowy pomników, poczem, przechodząc do miejskich zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych, jak: wodociąg, rzeźnia, gazownia, elektryka, skonstatował pomyślny ich rozwój. Zakłady te oprocentowują się i oprocentowują włożony w nie kapitał.

Legenda o przekroczeniach administracyjnych jest legendą tylko, rokrocznie bowiem administracja miejska wykazuje znaczne zaoszczędzenia, mimo to jednak, dzięki rozrostowi miasta i zmieniającym się cięgiem warunkom, na to trzeba być przygotowanym, że budżet przyszłoroczny będzie jeszcze o 200.000 koron wyższy od tegorocznego, który, pomimo bardzo znacznych oszczędności, podniesiony został prawie o 300.000 koron. (Sam budżet szkolny o 100.000 kor.). Suma ta musi być w jakiś sposób pokryta.

Jeśli realności miejskie ponoszą wielki podatek na rzecz państwa, podniesiony o 60 pr. przez dodatek krajowy, to realności te, względnie mieszkanka, stosunkowo nie wiele przyczyniają się do pokrycia wydatków miejskich, z których przewidywaliśmy i w największej mierze korzystają. Realności ponoszą dziś bezpośrednio zaledwie 15 pr. ciężarów miejskich, ażeby je pośrednio natychmiast przewalić na lokatorów; czas więc nadszedł, by to źródło w wyższej mierze pościągnąć do przyczynienia się na rzecz miasta.

Zaletą tego podatku będzie jego powszechność, jego natura o cechach podatku osobisto-dochodowego, łatwość za pomocą sprawiedliwego różniczkowania niesienia ulg najbiedniejszym ekonomicznie, a obciążania stosunkowo do siły i zamożności podatnika. Ażeby uzyskać sprawiedliwy rozkład ciężaru, należało przemienić grupowanie mieszkań, złagodzić stopniowanie i w ten sposób uzyskać sprawiedliwszą progresję.

Dzisiejsze grupy są:
Czynszowe do 600 kor., płacą 3 pr.
do 1200 " " 4 " "
do 6000 " " 5 " "
nad 6000 " " 10 "

Komisja budżetowa proponuje nowe ugrupowanie i nową skalę:

Czynsze do 600 kor. będą płacić 4 pr.
do 2400 " " 6 " "
do 4000 " " 8 " "
do 6000 " " 10 " "
nad 6000 " " 15 "

W ten sposób, mieszkanie płaćce 600 koron czynszu, płaciło grosza gminnego 18 k. — teraz zapłaci 24 koron, czyli o pół korony miesięcznie więcej. Mieszkanie płaćce 2.000 koron, płaciło grosza gminnego 100 koron — teraz zapłaci 120 koron, czyli o 20 kor. rocznie, czyli 1 kor. 66 hal. miesięcznie więcej.

Wobec tego, że budżet miejski tylko w drodze podwyższenia grosza czynszowego da się wyrównać, prosi referent o uchwalenie projektu budżetu komisji.

W dyskusji nad referatem dr. Rutowskiego zabrał głos pierwszy r. Riedl. W tem sprawozdaniu mówcę uderzył niemiłe ustęp ze w latach poprzednich — zdaniem referenta: „budżetowano śmiało, optymistycznie, preliniując z dobrą wiarą przychody z wielu źródeł ponad rzeczywistość ich wydajność, preliniowano jednak nieraz wydajność przychodów ze świadomością po nad prawdopodobieństwo, już to licząc na kompensatę ze źródeł nie dających się obliczyć, nowych, już to licząc na źródła nowe, które miały być otwarte; nareszcie budżetowano przychody za wysoko z całą świadomością, byle uniknąć konieczności podwyższenia podatków”. — Ja i większość rady — mówił r. Riedl — protestujemy przeciw twierdzeniu referenta, jakoby działało się to za wiadomością rady.

Co do nieskonsolidowania długu miasta do Kasy oszczędności skutkiem jak dotąd przegranego procesu, to przynajmniej, że winna tu trochę i rada. Strata miasta wynosi na tym punkcie 280.000 kor., a przypominie sobie proszę, że r. Ciuchciński, dr. Marjański i ja odradaliśmy procesu z Kasą.

Co się tyczy budżetowego niedoboru, to pozwalam sobie w zasadzie zwrócić uwagę, że należałoby oszczędzać na teatrze i przedsiębiorstwach miejskich i podnieść dochód z dóbr miejskich, które dają ledwie 1 i pół pr.

Radzi poczynić kroki, aby:

1. zażądać od rządu wydatnej subwencji na cele asanacyjne;
2. zażądać od rządu wynagrodzenia za czynności wynikające z poruczonego zakresu działania;
3. zażądać wynagrodzenia za utrzymywanie w dobrym stanie dróg rządowych w obrębie miasta;
4. zażądać wydania koncesji na miejską kasę oszczędności i miejski zakład zastawniczy;
5. zażądać unormowania stosunku z policją;
6. zażądać od kraju subwencji na szkolnictwo;
7. zażądać od kraju subwencji lub utworzenia we Lwowie domu ubogich dla nieprzynależnych do lwowskiej gminy;
8. zażądać od kraju założenia domu przymusowej pracy
9. zażądać od kraju bezprocentowej pożyczki na budowę kilku szkół, co tem jest słuszniejsze, że kraj pożyczek takich udziela na budowę koszar dla wojska.

Ponadto, winna rada wezwać magistrat do zbadania gospodarki dobrami miejskimi, gdyż dotychczasowa gospodarka, była ironją tylko.

W końcu należałoby może powstrzymać

się nieco z rozdawaniem subwencji, niedawnej bowiem jak przed tygodniem, jedna rada miejska dała subwencję Towarzystwu, które nawet nie wniosło o to podania.

Sądze, — kończył r. Riedl, — że przy zrealizowaniu powyższych moich wniosków, równowaga budżetowa zachować by się dała w zupełności bez podwyższenia grosza czynszowego.

Na tem prezydent dr. Małachowski odroczył ciąg dalszy dyskusji do dziś wieczora.

Rada państwa.

(Tel. Dzienn. Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia odbyły się cztery imienne głosowania, a z nich dwa na wniosek p. Bazylego Jaworskiego. Następnie odczytano szereg interpelacji, między innymi interpelację p. Breitera i tow. do prezydenta gabinetu, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości, w sprawie konfiskaty broszury ks. Krapotki na pt. „Własność prywatna”; interpelację p. Daszyńskiego i tow. w sprawie naruszenia tajemnicy pocztowej przez urząd pocztowy w Krakowie; interpelację p. Breitera i tow. do prezydenta gabinetu i ministerstwa skarbu w sprawie defraudacji pieniędzy podatkowych przez wójta Marka z Derczy; interpelację p. Daniela, Petelencza i tow. do ministra rolnictwa w sprawie stosunków leśnych w Zakopanem. Minister handlu przedłożył projekt ustawy o rozszerzeniu portu w Tryeście, poczem prezydent izby hr. Vetter odczytał pismo prezydenta gabinetu, odraczające sesję rady państwa. Prezydent, złożywszy posłom życzenia wesołych świąt, zamknął posiedzenie o godz. pół do 5.

Odpowiedź stronnictw czeskich.

Wiedeń. Odpowiedź stronnictw czeskich na propozycję niemieckie, brzmi jak następuje: Czeskie stronnictwa obstają przy zajmowanym przez siebie zawsze stanowisku, że ponowne zaprowadzenie języka czeskiego urzędowego i służbowego jest obowiązkiem rządu, a więc nie może stanowić przedmiotu rokowań z Niemcami, a tem mniej stanowić przedmiot kompensaty, ponieważ przeprowadzenie przepisów istniejących ustaw nie może być zależnem od przyzwolenia stronnictw. Sprawa założenia uniwersytetu czeskiego na Morawach należy do kompetencji legislatury, jest więc rzeczą wszystkich posłów i wobec tego nie może być przedmiotem obrad między Niemcami a Czechami, tembardziej, że idzie tu o obowiązek rządu, by naród czeski na Morawach na podstawie XIX. art. zasadniczych ustaw państwowych miał możność osiągnięcia wykształcenia uniwersyteckiego w języku ojczystym.

Stronnictwa czeskie stanowczo więc zastrzegają się przeciw samowolnemu wciąganiu tych dwóch kwestyj do spraw, mających stanowić przedmiot rokowań, natomiast gotowe są przyjąć jako przedmioty wspólnych rokowań z Niemcami inne kwestje, jak np. uregulowanie wspólnego poźcia, sprawy szkolnictwa, sprawę języka władz autonomicznych, ordynację krajową i wyborczą do sejmiku, jakoteż kwestję lepszej administracji państwowej. Stronnictwa czeskie są skłonne obradować nad sprawą wprowadzenia, odpowiednio do nowożytnych wymagań administracji państwowej, podziału na okręgi. Skoro prawa językowe w krajach czeskich uregulowane są przez istniejące ustawy w myśl równouprawnienia i potrzeba tylko przeprowadzenia tych ustaw, to kwestja ta należy do zasadniczego obowiązku rządu i nie może być przedmiotem rokowań, ponieważ oddawanie jej pod rozstrzygnięcie stronnictw jest niemożliwe i stworzyłoby nowe źródło prawne.

Rokowania nad sprawą podziału okręgów w myśl wzajemnych ustępstw mogą być prowadzone i tylko ze stanowiska prawnego żądania co do urzędowania nowej administracji mogą być rozważone i do pomyślnego skutku doprowadzone. Obrady nad dalszymi kwestjami byłyby bardzo pożądane i wiele obiecujące, ponieważ stronnictwa czeskie otwarcie i szczerze pragną uczciwego i sprawiedliwego pokoju.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 3 po południu zebrał się w sali prezydenckiej parlamentu reprezentanci Koła polskiego, klubu czeskiego, czeskiej szlachty konserwatywnej i czeskiej agrarjuszy. Przewodniczył p. Jaworski; prócz niego brali udział w obradach z Koła polskiego pp.: hr. Dzieduszycki, Dulęba, D. Abrahamowicz; imieniem klubu czeskiego: Pacak, Stran-sky, Kramarz i Żaczek; imieniem szlachty konserwatywnej: hr. Sylva-Tarouca i ks. Schwarzenberg, a imieniem agrarjuszy p. Rubr. Na ostatniej konferencji tych stronnictw oświadczono ze strony Koła polskiego, że akcja w sprawie próby porozumienia między Czechami a Niemcami wyszła z własnej inicjatywy Koła polskiego. Ponieważ jednak niektóre zbliżone do rządu dzienniki doniosły, że akcja ta została zainaugurowana przez rząd, wystosował wczoraj p. Pacak zapytanie do prezesa Jaworskiego, czy twierdzenie owo dzienników odpowiada rzeczywistości.

P. Jaworski odpowiedział, że akcja ta, zainicjowana przez Koło polskie, nie została zainaugurowana pod wływem żadnego stronnictwa ani też rządu, lecz wyszła z dobrej woli Koła. Zastrzegamy się — rzekł p. Jaworski — przeciw twierdzeniu, jakobyśmy ulegli czyemukolwiek wpływowi. Co czynimy, to czynimy jako poźciwi pośrednicy imieniem i z inicjatywy Koła polskiego.

Następnie p. Jaworski odczytał *nuntium* stronnictw niemieckich, a prezes klubu czeskiego odpowiedź czeską.

Hr. Sylva-Tarouca oświadczył imieniem swego stronnictwa solidarnie z tą odpowiedzią, a podobne oświadczenie złożył p. Kubr.

Po dwugodzinnej dyskusji oświadczył p. Jaworski, że rezolucję klubów czeskich poda do wiadomości stronnictw niemieckich.

Wiedeń. Klub czeskiej szlachty konserwatywnej przeprowadził obszerną dysku-

sję nad odpowiedzią stronnictw czeskich i uchwalił, iż się z nią solidaryzuje i postanowił treść jej zakomunikować Kołu polskiemu.

Z klubów parlamentarnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po wczorajszym posiedzeniu izby, odbyło się posiedzenie klubu czeskiego.

P. Pacak dał obraz ubiegłej sesji i stwierdził z zadowoleniem, iż nastąpiło zbliżenie się stronnictw słowiańskich, które połączyły się we wspólną opozycję. Posłowi Pacakowi podziękowali zebrani za kierownictwo sprawami klubu.

Następnie odbyło się wspólne posiedzenie posłów słowiańskich i chorwackich. P. Pacak podziękował im gorąco za popieranie obstrukcji czeskiej.

P. Kramarz podniósł, iż obstrukcja czeska przez swe stanowisko wywarła wielki wpływ na ułożenie się stosunków w izbie, gdyż nastąpiło ścisłe połączenie się Słowian południowych z Czechami. Mowca zaznaczył, że gdy stronnictwa słowiańskie będą szły razem ręką w rękę, to muszą wywalczyć należne im prawa.

P. Ferjanczicz wyraził życzenie, aby utworzona organizacja dalej się rozwijała dla dobra spraw i interesów słowiańskich i aby po świętach stronnictwa słowiańskie zeszyły się znów z nowymi siłami do dalszej walki.

Wiedeń. Na wczorajszym posiedzeniu niemieckiego stronnictwa ludowego, przewodniczący p. Derschatta przedstawił sytuację i podniósł, iż stronnictwo w sprawie wyboru delegacji ze względu na interesy państwa nie chciało stawiać żadnych trudności. Wyraził żal, że rząd ustąpił przed oporem prawicy, choć miał poparcie stronnictw niemieckich i zaznaczył, że stronnictwo niemieckoludowe ze sprawy wyboru delegacji nie chciało robić przedmiotem żadnych szacherek, lecz chciało ją popierać z czysto państwowych względów. Przemówienie p. Derschatty przyjęło do wiadomości.

Zarząd stronnictwa zawiadomiono, że stronnictwo Wofla chce przyłączyć się do niemieckiego stronnictwa ludowego. Życzeniu temu uchwalono uczynić zadość.

Wojna Japonii z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Bitwa.

Niuczwang. Biuro Reutersa donosi, że wczoraj między godziną 7 a wpół do 8 rano słyszano 14 strzałów armatnich. Skąd strzały te pochodziły, wskutek silnej mgły nie można było rozpoznać.

Podróż Kuropatki.

Iruck. Rosyjska agencja telegraficzna donosi, że Kuropatkin przybył tam onegdaj w nocy, a wczoraj o godz. 8-ej rano pojechał w dalszą podróż do stacji Bajkał.

Atak na Port Artura.

Berlin. Biuro Wofla donosi z Mukden: W nocy z 21 na 22 bm. pojawiły się przed Portem Artura japońskie torpedowce; rosyjskie okręty i baterie nadbrzeżne rozpoczęły natychmiast ogień działowy i utrzymywały go przez 20 minut. O godzinie 4 nad ranem ponowily torpedowce atak. O godz. 7 pojawiła się eskadra japońska, a o 9 rano rozpoczęła ostrzeliwać port wewnętrzny. Rosyjskie działa odpowiedziały strzałami.

Biserta. Zawiał tu statek rosyjski „Aurora” z trzema łodziami torpedowymi.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Pow. kasa oszczędności w Krakowie.

Kraków. (Tel. wł.) Wydział powiatowej kasy oszczędności odbył wczoraj popołudniu doroczne zebranie pod przewodnictwem prezesa rady powiatowej p. Skirlińskiego. Sprawozdanie wykazuje, że pomimo tego, iż rok ubiegły był pod względem ekonomicznym najgorszy, stan wkładów wynosił 17,172.891 koron, t. j. o 1,661.286 koron więcej niż w roku ubiegłym. Stan wierzytelności hipotecznych na 3,712 realności wynosił 11,256.056 k. Wekslu eskontowano za 5,185.386 koron. W tym czasie wpłacono za 5,137.511 koron, a w portfelu pozostaje za 1,491.725 koron. Czysty zysk wynosił 146.588 koron i jest o 6,912 koron wyższy, niż w roku zeszłym. Na wniosek komisji kontrolującej udzielono zarządowi absolutorium. Z czystego zysku uchwalono 9.900 koron przeznaczyć na cele dobroczynne, resztę zaś przelano do funduszu rezerwowego.

Kongres leśników.

Wiedeń. Na wczorajszym posiedzeniu austriackiego kongresu leśniczego, przemawiał imieniem gal. Towarzystwa leśnego p. Tyniecki i żądał wydatnej ochrony lasów tatrzańskich. Uchwalono rezolucję, wzywającą komisję cłową izby posłów, aby w interesie całego austriackiego gospodarstwa leśnego, bezwarunkowo domagała się przeprowadzenia uchwalonych przez austriackie Stowarzyszenie leśnicze postulatów w sprawie ustanowienia cła importowego na drzewo. Gdyby taryfa cłowa nie była parlamentarnie uchwaloną, wzywał się rząd, ażeby z własnej inicjatywy przedsięwziął zmiany w taryfie, potrzebne dla ochrony rodzimej produkcji leśnej.

O obrazie majestatu.

Budapeszt. Literat dr. Antoni Halmer, który za artykuł pt.: „Złamanie przez króla przysięgi” był oskarżony o obrazę majestatu, został wczoraj przez sąd przysięgłych uwolniony. Na rozprawie przybył on w ubraniu więziennym, gdyż obecnie odsiadyuje 3 miesięczną karę więzienną za obrazę majestatu, popełnioną w roku zeszłym.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Minister Delcassé przedłożył parlamentowi ustawę w sprawie kredytu na pokrycie kosztów podróży Loubeta do Włoch.

Zaprzeczenie.

Rzym. *Tribuna*, pisząc o doniesieniu białogrodzkiego pisma *Politika*, według którego Riciotti Garibaldi miał zaprosić Słowian ba-

kańskich na kongres do Wenecji, stwierdza, że we Włoszech nie o takim kongresie nie wiadomo i że się taki kongres nie odbędzie.

Paryż. Agencja Hawasa stwierdza, iż nie ma o tem mowy, aby prezydent Loubet z okazji pobytu swego w Rzymie miał odwiedzić papieża.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowanie. Wiedeń. (Tel.) Minister skarbu zamianował starszego geometrę 2 klasy Feliksa Naganowskiego, starszym geometrą 1 klasy w 8 kl. rangi.

Odnaczenie. Wiedeń. (Tel.) Cesarz pozwolił ministrowi spraw zagranicznych hr. Agenorowi Goluchowskiemu, przyjąć i nosić kr. szwedzki order Serafina i wielką wstęgę w ks. meklemburskiego orderu korony wendyjskiej.

Przeniesienia. Wiedeń. (Tel.) W. Ztg. donosi: Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w Białej, Romualda Medwicza, do sądu obwodowego w Jasle.

Rada przemysłowa. Wiedeń. (Tel.) Do rady przemysłowej weszli z Galicji: a) z wyboru z izb handlowych: Wilhelm Karpeles z Brodów, poseł dr. Henryk Kulischer i wł. fabryki Edmund Zieleniewski z Krakowa, oraz imieniem centralnego Związku gal. przemysłu Wilhelm Samit; b) mianowani przez ministra handlu: Wacław Anczyz z Krakowa, Leopold Baczewski ze Lwowa, Andrzej ks. Lubomirski i dyr. fabryki wagonów w Sanoku Aleksander Misiągiewicz.

Samobójstwo i usiłowane morderstwo. Wiedeń. (Tel.) Były maszynista w browarze Drehera w Steinbruch pod Budapesztem, Tomasz Frank, zamierzając zabić swą żonę, ranął ją ciężko, a następnie sam sobie odebrał życie. Przyczyną tego samobójstwa, oraz usiłowanego morderstwa, był brak środków do życia.

Morderstwo z miłości. Wiedeń. (Tel.) 26-letni posługacz sklepowy Karol Burdjak strzelił wczoraj 4 razy z rewolweru do służącej Józefiny Wald z powodu zawiedzionej miłości i lekko ją zranił, a następnie sam sobie życie odebrał.

Katastrofa w kopalni. Pięćciokcioły. (Tel.) W kopalni węgla Tow. żeglugi parowej na Dunaju w Vasos nastąpił wybuch. 5 osób zginęło, jeden robotnik jest ciężko ranny, a jeden lekko.

Strejk. Osiek. (Tel.) Wczoraj rano między murarzami, zajętymi przy budowie koszar, wybuchł strejk, ponieważ przedsiębiorcy budowy przyjęli murarzy węgierskich. W ciągu dnia przyłączyli się do strejku wszyscy murarze. Dla ochrony robotników węgierskich, wezwano policję. Robotnicy strejkujący demonstrują, ale spokoju dotychczas nie zakłócili.

Dżuma. Port-Said. (Tel.) Zdarzył się tu drugi wypadek dżumy. Władze zarządziły 2-dniową obserwację i desinfekcję tutejszych prownienicy.

Dział ekonomiczny.

— **Wystawa metalowa w Krakowie.** Z biura wystawy metalowej piszą nam: Podczas wystawy metalowej i równocześnie z nią odbędzie się wystawa okazów dawnego przemysłu metalowego. Będzie to bardzo interesujące uzupełnienie całości obrazu i zdoła rozbudzić zającie nie tylko w sferach rzemieślniczych i przemysłowych, które bezwzględnie będą korzystać ze wzorów dawnych; ale też u amatorów dzieł sztuki i kultury minionych wieków, jak również i w całym naszym społeczeństwie. Praca nad przygotowaniem tej wystawy odbywa się pod egidą Muzeum narodowego i jego dyrektora, oraz reprezentanta komitetu wystawy metalowej, znawcy odnośnych dzieł sztuki p. Leonarda Lepsego.

— **Berlin** 22 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 203.90, Staatsbany 136.75, Disconto Comandit 186—, Berliskie Towarz. handl. 154.25, Laura 233.50, Bochumy 191.60, Kolej połud. wschodnio-pruska —, Ruble za gołwkę 216.25, Kolej warszaw. wleś 156.50, Kolej morza Śródziemnego 87.25, Kolej Mediolanowa 141.25, Losy tureckie 125—, Renta włoska —, „Harpener” kopalnie węg. 193.50, Kolej Marienburg-Mławka —, Konałdation 399—, Lombardy 143.00, Kolej Hent. 99.25, Niemiecki bank narodowy 117.25, Kanał S. Protered 116.60, Akcje żeglugi hamburskiej 106.60, Warszawa krótkie (Kurz Waischau) —, Huta „Donnersmark” 232.50.

— **Wiedeń** 22 marca. Kursy giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 293—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 287 —, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł m. k. 4 proc. 276 —, Węg. Banku hip. po 100 zł 4 proc. 264 —, Pożyczka serbska prem. po 100 r. —, proc. 88 —, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Hastica) 5 zł 21.20, Zakł. kred. dla w. i p. po 100 zł 464 —, Ciary 40 zł m. k. 162 —, Pożyczka m. Insbruku 20 zł 81 —, Losy m. Krakowa 20 zł 78 —, Pożyczka m. Lublany 41. zł 67 —, Ofen 40 zł 166 —, Palffy 40 zł m. k. 162 —, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 52.50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł 28.75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł 68 —, Salma 40 zł m. kon. 228 —, Pożyczka salcburska 30 zł 77 —, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 125.40, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 501 —, — **Berlin** 22 marca. Austrjackie banknoty 85.10, spirytus —, — **Frankfurt** 22 marca. Austrjackie kredyty 203.15, Kolej państw. —, Disconto 186.20, Laura —, — **Paryż** 22 marca. 4 procentowa renta 95.87, mąka 29.15.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22 marca 1904 roku.
HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Książę S. Lubomirski z Równego. Hr. S. Piniński z Grzymalowa. Hr. T. Koźłobrodzki z Trembowli. Hr. M. Łoś z Czystek. Hr. M. Huszarowska z Krakowa. K. Romański z Rusiatycza. L. Dembiński z Góry. L. Markowski z Dalcicza. H. Wańkowiczowa z Betca. S.

Jastrzębski z Krakowa. J. Rosenfeld z Łopuszczanki. O. Kneimann z Uhrynkowa. J. Zukermann z Krechowic. D. Werhun z Wiednia. P. Gutmann z Peczenizyna. J. Hofmann z Warszawy. L. Danigiewicz z Czembowier. R. Höppler z Radziwiłłowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. W. Borkowska z Kapiściniec. Hr. M. Komarnicki z Jarosławic. H. Adamowiczowa z Brodów. G. Jahn ze Szczucina. M. Grabowska z Turki. S. Krupnińska z Bolechowa. E. Obertyński z Udoła. B. Kupiński z Korszowa. P. Mandel z Tarnopola. P. Zbyszewski z Kozówkl. S. Osura z Wiednia. Ks. J. Kurielo z Krakowa. K. Polański ze Starych Brodów. M. Polański z Roztoczka.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We środę dnia 23 marca 1904 r.

Przedstawienie popularne. Po cenach niższych.

Po raz drugi: — Nowość!

DZIECI WANIUSZYNA

sztuka w 4 aktach z rosyjskiego S. Najdienowa; przełożył Henryk Zbierzchowski.

O S O B Y:

Aleksander Jegorowicz Waniuszyn, kupiec i radny miasta	p. Chmieliński
Arina Iwanowna, jego żona	p. Goatynski
Konstanty	p. Adwentowicz
Aleksy	p. Nowacki
Kl. udja	pni Węgrzynowa
Ludmiła	pni Solska
Ania	pna Jankowska
Katia	pna Poraj
Helena, siostrzenica Waniuszyna	pni Bednarzewska
Paweł Sergiejewicz Szczotkin, mąż Klauddi	p. Feldman
Stefan Krasawin, mąż Ludmiły, komisant handlowy, urzędnik wielkiej firmy moskiewskiej	p. Roman
Generałowa Kukarnikowa, wdowa	pni Otrembowa
Inka, jej córka	pni Pawińska
Awdojka, kluczniczka Waniuszyna	pni Rybicka
Akulina, pokojowa	pni Połęcka
Starzec w łachmanach	p. Patiuszeńko

Kilku ludzi z ulicy. — Rzecz dzieje się w Rosji w jednym z większych gubernialnych miast.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

NESTLÉ MACZKA DLA DZIECI

dla niemowląt, rekonwalescentów i chorych na żołądek
Półdawkę do celów doświadczalnych a Kr. 1-1000
Dla P. T. Akuszerkę zawsze do dyspozycji gratis dawki
próbne, listy, broszurki w głównym składzie
F. BERLYAK, WIEDEŃ, I. Weiburggasse 27.

Podziękowanie.

Przyjęci do głębi nagłym ciosem jaki zesał nam Bóg, zabierając nam syna naszego w obecnym nam miejscu i wśród nieznanym nam ludzi, doznaliśmy tyle szczerzego współczucia i bezinteresownego poświęcenia od całego grona inteligencji miasta Liska, że nie będąc w możności każdemu z osobna zasiać serdecznego: Bóg zapłać, przesyłamy tą drogą, a w Wnym Stanisławom Kościńskim, lekarzom, Wnemu drowi Porajewskiemu i Turlembowski, Wielebn. księdom, kanonikom Dzierżyńskiemu, Bierzeczkiemu i ks. Marcinkowi, W. staroście Szalowskiemu z gronem urzędników, Wmu Popowiczowi i Wnym dyrektorem z gronem nauczycielstwa, Wmu Gajewskiemu z gronem urzędników, kolede zmarłego Wmu Stanisławowi Wyrzykowskiemu, chorom i wszystkim tym, którzy raczyli uczestniczyć w pogrzebie ukochanego syna naszego S. p. Bronisława. 357

Kazimierzowie Giebuttowscy.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

